

Nowe fakty ws. makabrycznego odkrycia w ciężarówce

25 października 2019

Na światło dzienne wychodzą nowe fakty dotyczące makabrycznego odkrycia w ciężarówce w Essex. Śledczy ustalili już dokładną trasę, którą podróżowała ciężarówka, a w nocy służby przeszukały dwie nieruchomości prawdopodobnie powiązane z aresztowanym w sprawie, 25-letnim kierowcą.



Do potwornego odkrycia 39 ciał w naczepie chłodzącej ciężarówki doszło w nocy z wtorku na środę w parku przemysłowym Waterglade, w mieście Grays (ok. 30 km na wschód od Londynu, w hrabstwie Essex). Początkowo śledczy utrzymywali, że ciężarówka dostała się do Wielkiej Brytanii przez walijski port Holyhead, który jest ważnym punktem obsługi handlu z Irlandią, a także że rozpoczęła ona swoją podróż w Bułgarii. Na taki przebieg zdarzeń wskazywać mogła narodowość kierowcy – aresztowanego wczoraj, 25-letniego Mo Robinsona, który pochodzi z Portadown w Irlandii Północnej. Jednak ta wersja wydarzeń szybko została obalona, a służby potwierdziły, że ciężarówka dostała się na Wyspy przez port Purfleet w południowo-wschodniej Anglii i że podróżowała z portu Zeebrugge w Belgii.

Wczoraj w nocy funkcjonariusze policji oraz National Crime Agency przeszukali dwie nieruchomości w Markethill i Laurelvale, w hrabstwie Armagh w Irlandii Północnej. Mieszkania mają być powiązane z zatrzymanym, 25-letnim kierowcą, a śledczy sprawdzają także, czy nie są one jeszcze używane przez zorganizowane grupy przestępcze. nieoficjalnie wiadomo już, że wszystkie 39 ofiar znalezionych w chłodzącej ciężarówce (38 osób dorosłych i jednego nastolatka) to osoby narodowości chińskiej. Jak jednak oznajmiła policja w

Zeebrugge, nadal nie wiemy, czy ofiary dostały się na naczepę tira w Belgii, czy gdzieś indziej.

Tuż po nagłośnieniu przez media makabrycznego odkrycia w Essex, w obiegu pojawiło się wiele nieprawdziwych informacji. Poza wspomnianą wiadomością o miejscu wjazdu ciężarówki na Wyspy, media informowały także o tym, że pojazd podróżował na Wyspy z Bułgarii. To jednak szybko okazało się nieprawdą, bo choć ciężarówka posiada bułgarskie tablice rejestracyjne, to przez dwa ostatnie lata nie wjeżdżała ona na terytorium Bułgarii. – Ciężarówka została zarejestrowana w Bułgarii w 2017 roku przez kobietę z irlandzkim obywatelstwem. Wtedy też samochód wyjechał z kraju i nigdy do niego nie powrócił. Nie ma więc możliwości, aby Bułgaria była łączona ze śmiercią 39 osób, pomijając fakt, że ciężarówka miała bułgarskie tablice rejestracyjne – powiedział agencji Reuters premier Bułgarii Bojko Borysow.

Richard Burnett, dyrektor naczelny Stowarzyszenia Transportu Drogowego zaznaczył, że temperatury w przyczepach chłodniczych mogą dochodzić do nawet -25 st. C. W takich potwornych warunkach człowiek nie ma szans długo wytrwać i jest skazany na śmierć z wychłodzenia. Z kolei inni eksperci zwracają uwagę na fakt, że aresztowany w związku ze sprawą, 25-letni kierowca, niekoniecznie miał pojęcie o tym, że wiozł na naczepie ludzi. Tej wersji nie wszyscy jednak dają wiarę, twierdząc, że choć zdarzają się przypadki zakradania się imigrantów na naczepy bez wiedzy kierowców, to trudno byłoby o to w tym wypadku, gdy w ciężarówce znalazło się aż 39 osób.

Źródło: PolishExpress.co.uk